

Janusz Michalewski

Niedziela Palmowa - Dokąd zmierza chrześcijanin?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 139-140

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Każdy, kto chociaż raz jeden w życiu był świadkiem umierania człowieka, wie doskonale, że jest ono trudne. Trudno jest towarzyszyć umierającemu, a coś dopiero umierać, odchodzić ze świata żywych, zrywać nici przyjaźni, znajomości, uczuć. Ta trudność wzrasta proporcjonalnie do świadomości, jaka towarzyszy odchodzącemu.

Nie dziwi nas ani nie zaskakuje wewnętrzna walka Chrystusa w perspektywie zbliżającej się śmierci: świadomej i przewidzianej. *Teraz dusza moja doznała lęku i coś nam powiedzieć? Ojciec wybaw mnie od tej godziny?*

I nagle przychodzi świadomość celu. Stałem się Człowiekiem dla braci w człowieczeństwie, dla ich zbawienia, dla odnowionej możliwości ich szczęścia. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojciec, uwielbij imię Twoje. Posłuszeństwo wobec Ojca, na które złożyły się cierpienie, męka i śmierć...

To wszystko dla nas, dla mnie i dla ciebie. Tak miało zrealizować się Nowe Przymierze. Prawo Nowego Przymierza – to Prawo Miłości nieustannie ponawianej aż po granice możliwości, aż do śmierci Syna Bożego rozpiętego na krzyżu. Jednak – *jeżeli ziarno pszenicy spadnie do ziemi nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeśli obumrze przynosi plon obfity.*

To, co po ludzku biorąc jest wręcz niemożliwe, staje się proste dla Boga. *A ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystko do siebie.* Przechodzień zatrzymuje się obok cierpiącego na krzyżu. Tworzy się wspólnota pod krzyżem, wspólnota Chrystusa powiększa się, poszerza się krąg tych, którzy wiedzą, że była to śmierć z miłości bezgranicznej, bo tylko na taką może się zdobyć Bóg.

Ofiara z miłości została przyjęta, a Chrystus *stał się sprawcą zbawienia dla wszystkich, którzy Go słuchają.*

Spoglądając na krzyż, mój Ukrzyżowany Panie,
nie potrafię i nie umiem powiedzieć więcej,
chcę tylko zawołać: Dziękuję Tobie, Panie.

ks. Stanisław Paszkowski

27 III 1994 – NIEDZIELA PALMOWA

Dokąd zmierza chrześcijanin?

Uczniom Jezusa zawsze grozi pewne niebezpieczeństwo, które stało się udziałem nie tylko dzisiejszych tłumów ewangelicznych, ale także i Apostołów. Można być blisko Jezusa, słuchać Jego nauki, widzieć Jego cuda i znaki, wiwatować na Jego cześć, a jednak mimo to nie rozumieć Jego misji i osoby. Zapatrzenie w swoje **wizje**, wyobrażenia, marzenia i plany może spowodować, że po prostu miniemy się z Jezusem i z Jego dziełem. Może więc największym dramatem chrześcijanina pozostanie uleganie pokusie wyznaczania Jezusowi sposobów działania w naszym życiu zgodnie z naszymi planami i wyobrażeniami – tak jak to stało się udziałem tłumów i Apo-

stołów. Dzisiejszej niedzieli, stojąc u progu Wielkiego Tygodnia, w czasie którego przeżywać będziemy największe tajemnice naszej wiary, postawmy sobie pytanie – czy my rzeczywiście umiemy odczytać istotę nauki i dzieła Jezusa?

W pewnym klasztorze przełożony, żegnając mnichów udających się na pielgrzymkę do sanktuarium, powiedział: „Weźcie z sobą dynię. Jest gorzka w środku, więc może, gdy postawicie ją w świętym miejscu, zanurzycie w świętym źródle, straci swój gorzki smak”. Mnisi udali się w drogę i uczynili tak, jak polecił im przełożony. Po powrocie oddali mu dynię. Ten rozkroił ją, skosztował i stwierdził: „Niestety, dynia pozostała nadal gorzka”.

Można więc wiele lat uczęszczać na Eucharystię i do sakramentu pojednania, można wiele godzin spędzać na modlitwie indywidualnej czy też na spotkaniach modlitewnych, można czytać Pismo św. i na nie się nieustannie powoływać, ale mimo to można pozostać jak owa dynia „gorzkim” i nie zmienionym. Postawa dziś rozentuzjasmowanego tłumu z powodu przybycia tak długo upragnionego Króla, który w Wielki Piątek tego samego Króla skazuje na śmierć jest dla nas ostrzeżeniem przed powierzchownym traktowaniem Jezusa i płytkim emocjonalizmem. Chrześcijaństwo nie polega na łatwym wzruszaniu się męką naszego Pana, Jego współczuciem i litością. On pragnie przemienić najgłębsze i najciemniejsze obszary naszego życia, podstawy naszego istnienia, działania, mówienia, myślenia. Pragnie przede wszystkim zaszczerpić w nich miłość i to jest istota całego dzieła Jezusa Chrystusa. Uważamy się za chrześcijan. Ale czyż nasze życie, praca, nauka, wykonywane obowiązki nie mogą powiedzieć o nas co innego niż my myślimy o sobie jako o rzekomo prawdziwych chrześcijanach? Być może Jezus widząc właśnie całe nasze codzienne życie, pyta każdego z nas, jak kiedyś pytał Apostoła w Wierzytoku: *Jeszcze Mnie nie poznałeś, mimo że tak długo przebywałeś ze Mną?*

Osoba i dzieło Jezusa są przede wszystkim wezwaniem do głębokiego i totalnego nawrócenia naszego serca, którego znakiem jest nasz wzrost w miłości. I to jest główny znak chrześcijan, który od wielu wieków nawracał tysiące ludzi. „Patrzcie, jak oni się miłują” – mówili poganie obserwując życie chrześcijan pierwszych wieków. Miłość – oto cel naszego chrześcijaństwa. Kościół w jednym z dokumentów ostatniego Soboru poucza: „Nie dostępuje jednak zbawienia, choćby był wcielony do Kościoła, ten, kto nie trwając w miłości, pozostaje na łonie Kościoła „ciałem”, ale nie „sercem”.

A więc jeśli twoje życie dalekie jest od bycia znakiem miłości, jedności, pokoju, to ktoś stojący obok ciebie może zapytać: dokąd to zmierza?

Jak bardzo trzeba nam prosić na czas zbliżającego się tygodnia o postawę sługi Jahwe z dzisiejszego I czytania: *Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem*. Oby więc Bóg dał nam na te święte dni otwarte serce, byśmy wpatrując się w dzieło Jego Syna, mogli razem z Nim zmartwychwstać do nowego życia.

ks. Janusz Michalewski